

IRENA PŁOTNICKA

ur. 1917; Żminne



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Warszawa, dwudziestolecie międzywojenne, ubiory, obuwie, suknie wieczorowe, fryzury, pończochy

Przedwojenne ubiory

Jeśli chodziło o obuwie, to takie najdroższe i najelegantsze to było u Hiszpańskiego. Modne też były wtedy półbuty, które były pokryte sierścią zwierzęcą, ale to rzadko [kto miał], to artyści przeważnie nosili. To były bardzo ładne i drogie [buty]. Latem nosiło się przeważnie sandały jakiejś z czerwonej skóry albo białej.

Najłatwiej było ładnie sobie coś dobrać na ulicy Chmielnej. Gotowe sukienki na przykład można [było kupić] bardzo ładne. Właściwie [ubierano się] podobnie jak dzisiaj, ale większe było zdobienie. Na przykład ja z siostrą miałam taką sukienkę, kołnierz był właściwie tam naszyty drobnymi pasiawkami, no więc to. Jeśli chodzi o jakieś zabawy, wieczorki, to koniecznie trzeba było mieć suknię jakąś wieczorową. Modne były wtedy dekolty na plechach, aż do pasa były obnażone plecy, tak że trzeba było dobrać sobie odpowiednią bieliznę, staniczek. Moja siostra jeszcze wtedy nie miała wieczorowej sukni, to pożyczyła od koleżanki, jednej studentki. Wtedy takie były modne dwie falbany sterczące i gołe plecy oczywiście. Przeważnie [suknie były] z tafty. Moje sukienki zawsze były zupełnie inne i z innego materiału. Ja miałam taką jedną sukienkę, która bardzo się podobała. Takie były pasy granatowe, a między nimi wzorzyste paski i rozszerzona była dołem. Dużo się gotowych rzeczy kupowało.

Do fryzjera chodziło się, żeby ładnie uczesał. Bardzo modne były z tyłu głowy płaskie takie loczki ułożone, a na głowie takie fale z włosów. Nieraz [włosy były] takie tylko do połowy ucha.

Kto miał biżuterię, to raczej taką dobrą, znaczy nie żadne imitacje, tylko coś porządnego. Właściwie tak bardzo się nie nosiło biżuterii.

Czasem się nawet chodziło z gołymi łydkami, a czasem pończochy. Wtedy włoskie pończochy były modne, ale puszczały oczka bardzo i trzeba było dawać do podnoszenia oczka. To przeważnie taka jakaś osoba [robiła], która specjalnie siedziała niedaleko kasy i wtedy dawało się te oczka do podnoszenia.

Data i miejsce nagrania	2019-03-04, Lublin
Rozmawiał/a	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"